



WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



RENAULT  
b. francuski minister sprawiedliwości stał w tych dniach przed sądem, jako zamieszany w afere Stawiskiego.

LEOPOLD III  
król belgijski, zachorował poważnie na malarję tropikalną.

ROK XIII.

WTOREK, 12-GO MARCA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 71

## Klęska powstańców w Grecji

Armia rządowa otoczyła powstańców pod Dadegaczem. — Głównodowodzący generał wraz ze sztabem schronił się na terytorjum Bułgarii  
**3000 powstańców dostało się do niewoli**

Ateny, 12 marca.

Zarówno źródła urzędowe, jak prywatne, donoszą o zupełnym załamaniu frontu powstańców Macedonii i Tracji. Okazuje się, że zajęcie węzłowego punktu, jakim jest Serres, przez wojska rządowe, miało rozstrzygające znaczenie dla operacji wojennych na froncie macedońsko-trackim, a prawdopodobnie także dla całego powstania Venelistów.

Na rozkaz gen. Kondelisa ruszyła armia rządowa natychmiast po zajęciu Serres, nie tracąc więc dużo czasu, w kierunku miasta Cavalli. Jednocześnie udało się wysadzić na ład koło Dedeagacz, znaczne oddziały wojsk rządowych, które zaszły tyły i otoczyły powstańców.

Główny sztab wojsk powstańczych zrozumiał, że jest wzięty w dwa ognie i że dalszy opór jest beznadziejny. Dlatego też cały sztab, na czele z głównodowodzącym generałem, zbiegł do Bułgarii.

Sofia, 12 marca (PAT)

Szczegóły i tragiczne okoliczności, w jakich odbyło się przejście kilkunastu oficerów powstańców greckich na terytorjum Bułgarii, były następujące:

Gdy 4 samochody z uchodźcami znalazły się w pobliżu bułgarskiej granicy i zatrzymały się na rozmiętej drodze, zbliżył się do nich oddział straży granicznej, która pozostawała wierna rządowi. Gdy oficerowie dostrzegli zbliżającą się straż poczęli uciekać w kierunku granicy. Tylko 3-ch pozostało na jednym z samochodów i poddało się straży. Kiedy straż chciała ich rozbroić, jeden z oficerów wystrzelał z rewolweru pozbawiając się życia. Część oddziału straży greckiej rozpoczęła pościg za uciekającymi oficerami, którzy zdążyli przekroczyć granicę bułgarską i zatrzymali się obok bułgarskich posterunków granicznych. Kiedy żołnierze greccy chcieli zacząć strzelać do zbiegłych oficerów, dowódca straży bułgarskiej oświadczył, że jego żołnierze odpowiadają ogniem, wobec czego straż grecka wycofała się. Dopiero wówczas gen. Kamienos i towarzyszący mu oficerowie, którzy początkowo podawali się za wysłanników rządu, wyjawili oficerowi bułgarskiemu, kim są w rzeczywistości.

Paryż, 12 marca.

**POWSTANIE NA TERENIE MACEDONII I TRACJI MOŻNA UWAŻAĆ ZA ZLIKWIDOWANE.**

Przyczyny klęski powstańców są różnorakie. Najważniejszym był jednak brak samolotów. Zarówno warunki atmosferyczne, jak i terenowe sprzyjały defenzywie powstańców, utrudniając jednocześnie w wysokim stopniu ofensywę wojsk rządowych. Wobec przewagi jednak broni lotniczej, szerzącej popiół w armii powstańczej okazał się

Łódź, 12 marca.

(k.) — Wczoraj wieczorem odbyła się w lokalu Z. Z. Z. międzyzwiązkowa konferencja robotników sezonowych, dotycząca tegorocznych robót publicznych w Łodzi.

Na konferencji tej opracowano umowę zbiorową sezonowców, która zostanie w najbliższych dniach przedstawiona komisarzowi rządowemu m. Łodzi, p. inż. Wojewózkowskiemu oraz Radzie Miejskiej.

wszelki opór wojskom rządowym niemożliwy.

Ateny, 12 marca.

(Pat) — Agencja ateńska podaje, że po wkroczeniu armii narodowej do Serres i Demi-Hisar, nastąpiła tak szybka ucieczka sił powstańczych, że prawie nie możliwe było ich ściganie. Wydarzenia te dokonały się w ciągu jednego tygodnia. Podczas gdy oficerowie powstańczy

opuszczają swych żołnierzy, których terrorem zmuszali do posłuszeństwa, a którzy obecnie masowo poddają się armii na rodowej, straż przedniej tej armii zajęły Dramę i zbliżyły się do Kawalli, gdzie przywrócono już władze rządu legalnego.

W całej Macedonii Wschodniej, urzędują już zarówno władze cywilne, jak i wojskowe, wierne rządowi. Oficerowie powstańczy, zabrawszy z kas Banku

Grecji w Serres 60 milionów drachm, uciekli, mając nadzieję, że uda im się skryć w Kawalli.

Minister wojny, gen. Kondylis głównodowodzący armią narodową, który przybył wczoraj do Kawalli, ma odjechać dziś rano do Aten, wobec zakończenia operacji wojskowych.

W Serres wojska rządowe wzięły do niewoli 3000 powstańców.

## Epilog amerykańskiego pojedynku w Rudzie Pabjanickiej

Sąd apelacyjny zmniejszył o połowę karę wymierzoną Janowi Stefaniakowi, zabójcy swej bratowej

Łódź, 12 marca.

Wielkie wrażenie w całej Łodzi wywołał swego czasu „amerykański pojedynek”, jaki rozegrał się w domu policjanta Stefaniaka w Rudzie Pabjanickiej. U Stefaniaka mieszkał jako sublokator, niejaki Wawrzonkiewicz. Począł się on zalecać bez wzajemności do żony poli-

cjanta.

Romans został zdemaskowany przez męża, a wówczas między posterunkowym i sublokaterem doszło do dramatycznej rozmowy. Ustalili, że tylko krew może rozwiązać splót drastycznych okoliczności i postanowili rozstrzygnąć konflikt pojedynkiem. — Doszli do wspólne-

go wniosku, że nie należy bawić się w se kundantów i inne tego rodzaju formalności.

Każdy z nich napisał kartkę, z oznajmieniem, że popełnia samobójstwo.

Stanęli następnie w dwu rogach niewielkiego pokoju i odwrócili się do ściany z rewolwerami przyszykowanymi do strzału. Na „raz, dwa, trzy”, odwrócili się nagle ku sobie i zasypali się strzałami.

Pojedynek skończył się tragicznie. — Przeciwnicy zastrzelili się wzajemnie.

Gdy wiadomość o tem dotarła do Jana Stefaniaka, brata zmarłego policjanta zrozpaczony Stefaniak pobiegł na górę i chwyciwszy nóż, począł gonić z nim bratową, by wyrzucić na niej zemstę za nie szczęście które sponieważała na swego męża.

Kobieta została ciężko poraniona przez rozszalałego szwagra i zmarła w szpitalu.

Jan Stefaniak stanął przed sądem i został skazany na 3 lata więzienia.

Wczoraj, niezwykła ta sprawa znalazła się na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego, gdzie obrona wykazywała, że oskarżony otrzymał wiadomość o śmierci brata w restauracji i był w owym momencie nietrzeźwy, co musiało spotęgować jego wzburzenie.

Sąd apelacyjny zmniejszył oskarżonemu karę do półtora roku więzienia.

## Okupacja tkalni „Keczker i Fibich” przy ul. Kopernika 55



Już 12 dni robotnicy nie opuszczają murów fabryki, pilnując maszyn jako zastawu, gwarantującego ich należności. (Wyrok na Keczker i Fibicha na str. 3)

## Niezwykłe samobójstwo łódzkiego fryzjera

w Poznaniu. — Połknął żyłkę i napił się esencji octowej

Łódź, 12 marca.

(kg) W Poznaniu usiłował wczoraj pozbawić się życia fryzjer łódzki, 27-letni Kazimierz Bagiński.

Łódzianin przybył onegdaj do Poznania i zatrzymał się w hotelu „Bazar” przy Al. Marcinkowskiego 10. Przez cały dzień onegdajski Bagiński był na miście. Wrócił dopiero około godz. 12 w nocy. Wczoraj rano, gdy zapukano do drzwi numeru zajmowanego przez Bagińskiego, nikt nie odpowiadał. Gdy powtórzyło się to kilka razy zaniepoko-

jony właściciel hotelu wezwał policję i ślusarza, który wyważył drzwi.

Gdy wkroczone do pokoju Bagiński leżał na łóżku nieprzytomny. Z ust sączyła mu się piana. Wezwano lekarza pogotowia, który przewiózł desperata do szpitala w stanie ciężkim.

Jak stwierdzono fryzjer łódzki w celu samobójczym wypił esencji octowej, przedtem jednak połknął jeszcze żyłkę. Jako powód rozpaczliwego kroku podał lekarzowi nieporozumienie małżeńskie.

## Cała rodzina zaczadzona

Łódź, 12 marca.

(kg) Ubiegłej nocy uległa zaczadzeniu rodzina Dominiaków składająca się z 5 osób, zamieszkała w domu przy ul. Nowo - Zarzewskiej 36.

Około godz. 2-iej w nocy 15-letni Kazimierz Dominiak poczuł dziwny ból głowy. Chciał wstać, ale siły odmówiły mu posłuszeństwa, wobec czego zawołał brata, śpiącego w sąsiednim łóżku. Gdy brat nie odpowiedział, chłopiec zwał się z łóżka, wybiegł do sieni i zaalarmował sąsiadów.

Okazało się, że wszyscy domownicy w mieszkaniu zajmowanym przez Dominiaków ulegli zaczadzeniu. Po wybiecieniu szyb w oknach wezwano do zaczadzonych lekarza pogotowia, który udzielił pomocy: 62-letniemu Antoniemu, 57-letniej Feliksie, 26-letniej Irenie, 25-letniemu Tadeuszowi oraz 15-letniemu Kazimierzowi Dominiakom. Przyczyną zczadzenia była wadliwa budowa przewodu kominowego.

# Śmierć męża czy stracenie kochanka...

Poświęcił życie, aby nie shańbić ukochanej. — Dramatyczna scena przed egzekucją. — „Ratuj go, on jest niewinny!”

## Samobójstwo męża — mordercy w pędzącym aucie

(sb) Prasa amerykańska rozpisuje się na temat nieprawdopodobnej historii, której głównym bohaterem jest Rudolf Manrey. Przed kilku miesiącami został on aresztowany pod zarzutem dokonania zabójstwa na osobie bankiera Bradinga.

Brading był naogół człowiekiem nie-lubianym. W pogrzebie tego milionera nie wziął udziału ani jeden znajomy. — Brading mieszkał samotnie w pięknej willi i tam został znaleziony bez życia. Kasetka i biurko milionera były wypróżnione, wszystkie kosztowności padły łupem zbrodniarza.

W wyniku dochodzenia policja aresztowała Manreya, dyrektora teatralnego, pod zarzutem dokonania zbrodni. Napróżno skarżony twierdził, że jest niewinny. Przewodniczący sądu oświadczył Manreyowi:

— Niech pan powie, co pan robił w nocy z 24 na 25 grudnia ubiegłego roku w czasie, gdy dokonano zabójstwa — a będzie pan niewinny.

Manrey mógł podać wszystkie szczegóły, gdzie był i co robił poprzedniego i następnego dnia, jednak sprawozdania z tamtej nocy nie chciał udzielić. Na tej podstawie sędziowie przysięgli uznali go winnym dokonania zabójstwa, a sąd skazał na karę śmierci na elektrycznym krześle.

Wyrok miał być wykonany o godzinie 11 rano. Gubernator Streathan odrzucił prośbę skazanego o uniewinnienie. W dniu, w którym miał zostać wykonany wyrok, do mieszkania gubernatora wpadła jakaś młoda piękna niewiasta. Była ona zdenerwowana do najwyższego stopnia i bez wszelkich wstępów zawołała:

— Panie gubernatorze, ratuj pan Rudolfa Manreya. On jest niewinny! Cała noc snedził u mnie. Ponieważ nie chciałem kompromitować, a obawiałem się, że doslegnie mnie zemsta mego męża, — więc nie chciałem zeznać, co robił krytycznej nocy.

Gubernator nie mógł już ułaskawić skazanego, a jedynie odroczyć wykonanie wyroku. Willa gubernatora mieściła się w znacznej odległości od miasta oraz najbliższego urzędu pocztowego.

— Za dwie godziny zostanie wykonany wyrok — rzekł gubernator. — Może zdaży pani do tego czasu dotrzeć do najbliższego urzędu telegraficznego i na dać moją depezę o wstrzymaniu egzekucji.

Streathan napisał szyfrowaną depezę i wręczył ją przybyłej. Niewiasta, która była pani Bell, wsiadła-niezwłocz

## Czy wiecie że...

— za czasów Nerona istniała w Rzymie szkoła trucicieli. Założył ją Locusta i sam nauczał sposobów trucia bliźnich. Jak głosi kroniki, „profesor” i jego uczniowie zgładzili ze świata 10 tysięcy osób. (sb)

— gdyby wzrost człowieka wynosił sześć stóp i ołbrzym ten odbył podróż pieszą dookoła świata głowa przebyłaby drogę o 33 stóp dłuższą, niż nogi. (sb)

— Mieszkańcy Nowej Zelandji Maorysi — nie znają sztuki pisania. Wodzem ich zostaje inteligentne dziecko, które od wczesnej młodości uczy się na pamięć historii swego narodu od swego poprzednika. Pamięta ono wszystkie najważniejsze wydarzenia z dziejów Maorysów na przestrzeni 34 generacji, czyli zna na pamięć historię, sięgającą tysiąca lat. Recytacja całej tej historii zajmuje bez przerwy trzy dni czasu. (sb)

— niedawno zmarła „Madame Saqui”, najstarsza cyrkówka świata. Wstępowała ona od pierwszego roku życia do ostatniej niemal chwili, a zmarła, mając 78 lat. Przez całe 77 lat popisywała się chodzeniem po linie. (sb)

nie do samochodu i udała się w kierunku najbliższego urzędu pocztowego. — Wkrótce dopędził ją jednak jakiś motocyklista. Zatrzymał on samochód, wszedł do wnętrza i odezwał się do pani Bell.

— Błagam cię, wysłuchaj mnie. To ja zamordowałem bankiera i pozostawiłem ślady, które musiały doprowadzić do aresztowania Manreya. Jeżeli teraz każesz wstrzymać wykonanie egzekucji, będzie to się równało wydaniu wyroku, skazującego mnie.

## Greta Garbo w przestworzach

### Kina dźwiękowe w kabinach samolotów

(z) — W pobliżu Londynu dokonano niedawno próby, otwierającej niezwykle ciekawe perspektywy dla przyszłej komunikacji powietrznej. W najbliższej przyszłości wszystkie większe statki powietrzne zaopatrzone będą w filmowe aparaty dźwiękowe, uprzyjemniające pasażerom dłuższe loty.

Ekran umieszczono na drzwiach, dzielących kabinę pilota od pomieszczenia dla pasażerów. Aparat zainstalowano na końcu korytarza, który dzieli oba rzędy miejsc. Podobnie jak w każdym kinie, głośnik ukryto za płótnem.

Według relacji świadków, obecnych przy tym eksperymencie, kino powietrzne odróżnia się od zwykłego tylko tem, że słyszy się nieustannie ciche brzęcze-

nie motocyklistą owym był Bell, który od pewnego czasu żył ze swą żoną w separacji. Pani Bell, niezwracając uwagi na błagalne prośby męża, pędziła dalej z największą szybkością. Po chwili rozległ się huk strzału rewolwerowego. To Bell sam wymierzył sobie sprawiedliwość. Pani Bell, nie zwracając uwagi na to, co dzieje się z jej mężem, pędziła dalej. Po pół godzinie dotarła do urzędu telegraficznego, gdzie nadała depezę gubernatora. Egzekucję wstrzymano w ostatniej niemal chwili.

## Greta Garbo w przestworzach

nie potężnych motorów. Przeszkadza to jednak nieco tylko wówczas, gdy przez przeciąg kilku sekund artyści nie mówią lub nie śpiewają. Poza tem jednak dźwięki, dobywające się z ekranu zagłuszają całkowicie szum motoru.

Na „program otwarcia” dano tygodnik dźwiękowy, przedstawiający angielską parę królewską podczas uroczystości spuszczenia na wodę nowego statku brytyjskiego.

Skości pasażerowie oglądali reportaż filmowy p. t. „Słońce nad Trinidadem”. Słoneczne te obrazy oderwały pasażerów od ponurej rzeczywistości, gdyż w chwili wyświetlania tego filmu, stalowy ptak przedzierał się przez ciężkie chmury ołowiane, zwiastujące deszcz.

## „Niestety, bardzo się śpieszę..”

### Jak dowcipny włamywacz-gentleman wyratował się z opresji

„Daily Express” opisuje zabawną historię, jaka wydarzyła się w Paddingtonie. Mieszkanca tego miasta, p. Cortland-Simpson, po powrocie do domu zetknęła się w przedpokoju z eleganckim młodzieńcem, zmierzającym ku drzwiom wyjściowym.

— Dobry wieczór — odezwał się uprzejmie nieznajomy. — Mieliszmy dziś piękny dzień, prawda?

— Dobry wieczór. — odpowiedziała gospodyni domu. — Pan już odchodzi?

— Niestety, bardzo się śpieszę, — grzecznie oznajmił nieznajomy, skłonił

się z szacunkiem przed p. Cortland-Simpson i opuścił mieszkanie.

Dopiero po kilku minutach niewiasta oprzytomniała i zorientowała się, że grzeszny i elegancki młodzieniec nie mógł być nikim innym, jak sprytnym włamywaczem. P. Cortland-Simpson wybiegła, lecz, oczywiście, wszelki ślad już po nim zaginął.

Na szczęście nieoczekiwany powrót właścicielki mieszkania przeszkodził zło dziejowi w zabraniu srebra i kosztowności p. Cortland-Simpson, przedstawiających znaczną wartość.

## Uratowała od kalectwa miliony dzieci

### Epokowe odkrycie siostry szpitalnej

(z) — Siostra jednego ze szpitali w Melbourne, Elżbieta Kenny, dokonała doniosłego odkrycia. Znalazła mianowicie sposób na leczenie choroby, uważanej dotąd za nieuleczalną. Chorobą tą jest paraliż dziecięcy, dziesiątkujący w wielu krajach młodocianą ludność. M. in. jedną z ofiar tej choroby był prezydent Roosevelt. Jako dziecko stracił on władzę w nogach, której — jak wiadomo — nigdy nie odzyskał.

Elżbiecie Kenny proponowano 20.000 funtów szterlingów za prawo eksploatacji jej odkrycia. Siostra odmówiła jednak sprzedaż go, pragnąc ofiarować wynalezioną metodę leczenia australij-

skiemu ministerstwu zdrowia. Oświadczyła ona, że nie życzy sobie, aby praca jej przyczyniała się do czerpania zysków z cudzego nieszczęścia, dąży bowiem do tego, by jej sposób leczenia był dostępny nie tylko dla ludzi bogatych, lecz w pierwszym rzędzie biednych.

Lekarze szpitali australijskich sprawdzają obecnie odkrycie Elżbiety Kenny. Owocem tych badań jest zgodne orzeczenie, że istotnie sposób leczenia siostry Elżbiety jest najbardziej skutecznym z wszystkich, jakie do tej pory stosowano w wypadkach paraliżu dziecięcego.

## Nowy skandal na fle „Stawiskjady”

### Komfortowy tryb życia osadzonych w włączeniu spółników aferzysty

(z) Afera Stawiskiego ujawnia coraz nowe skandale i niespodzianki. Znanym deputowanym Filip Henriot, który niejednokrotnie już występował z interwencjami w tej sprawie, ujawnił ostatnio, że główni oskarżeni w aferze Stawiskiego, wśród których znajdują się — jak wiadomo — wybitne osobistości — prowadzą w więzieniu centralnym w Paryżu nader komfortowy tryb życia.

Nie tylko, że bez żadnej kontroli opuszczają mogą więzienie, jedynie w asyście dyskretnych urzędników — rzekomo w celu konsultacji lekarskiej — jak gdyby mało było lekarzy w samym więzieniu do dyspozycji więźniów, — lecz

przyjmują o każdej porze wizyty swych żon i przyjaciół.

Jako salon przyjęć służy tym uprzywilejowanym więźniom specjalny pokój, oddany do ich dyspozycji. Uprzejmość władz więziennych posunięta jest tak daleko, że przed drzwiami tego pokoju dyżuruje warta, która w czasie, gdy więźniowie przyjmują gości, nie dopuszcza do pokoju „niepowołanych świadków”.

Oświadczenia deputowanego Henriota spewnością stanowią będą nowy temat do burzliwych wystąpień w izbie deputowanych.

## WOLNA TRYBUNA

SMUTNA BRUNETKA W KRAKOWIE. Nie wypada Pani teraz wstąpić do żadnych kroków zmierzających do naprawy Waszych wzajemnych stosunków. Jeżeli ów Pan kochał Panią naprawdę i kocha ją w dalszym ciągu, nie będzie umiał długo udawać obojętności i nie obrazi się za to, że nie przyszła Pani wówczas na umówione spotkanie. Jeżeli jednak nie kochał jej, a tylko podobała mu się Pani w taki sposób w jaki każda przystojna kobieta może się podobać mężczyźnie, który jednak nie żywi względem niej poważniejszych zamiarów — to przecież lepiej, że to się wszystko skończyło wcześniej, że nie zdołała się Pani jeszcze do niego za bardzo przyzwyczaić i, że Wasza znajomość nie zdołała jeszcze wyrzucić zainteresowania innych. Niech Pani czeka na to co ma nastąpić. Niech Pani nie unika swego znajomego, raczej przeciwnie zjawia się tam, gdzie może jego spotkać, tak, ażeby z zachowaniem się owego Pana wywnioskować czy żywi on dla Pani jakieś głębsze uczucia, czy też to tylko była zwykła męska próba czy nie uda się spędzić miłe czasu z kobietą bez zaciągania jednak jakichkolwiek zobowiązań i bez konsekwencji. Jeżeli dojdzie Pani do przekonania, że to wszystko co było przedtem, było tylko kłamstwem i udawaniem poto jedynie, ażeby przedzielić Panią w zasadzkę i uczynić ją powolniejszą, to niech Pani zapomni o tym człowieku, będąc zadowolona, że odkrył swoje karty jeszcze stosunkowo dość wcześnie i, że nie ma Pani sobie nic do wyrzucenia.

„ZBOLAŁE SERCE” W KRAKOWIE. Nie rozumiem powodu Pana rozpaczy. Jeżeli Pan kocha swoją znajomą — to niech się Pan z nią ożeni, nie bacząc na to, czy ma posag czy też go nie posiada. Jeżeli uzależnił Pan małżeństwo od pieniędzy to znaczy, że uczucie Pana nie jest dostatecznie silne, a Pan sam nie ufa sobie i nie wierzy we własne siły i możliwość zarobienia na utrzymanie domu i rodziny. Nie można uzależniać małżeństwa od spraw materialnych, gdyż w takim wypadku tylko niewiele dziewcząt wychodziłoby z zamą. Ma Pan najlepszy dowód, że serce nie pyta i, że zakochał się Pan w swojej znajomej, pomimo, iż nie jest ona zamożna. Jeżeli znajoma Pana zachowuje się ostatnio względem Niego inaczej, to wywołane to zostało jedynie postępowaniem Pana. Nie określił Pan wyraźnie swego stosunku do niej, nie wie czy posiada Pan w dalszym ciągu poważne względem niej zamiary, czy też poprostu będzie Pan przebywał w jej towarzystwie aż do czasu swego ożenku z inną — bogatszą niewiastą. Nie trudno sobie wyobrazić, że położenie Jego znajomej w takim wypadku nie byłoby zbyt miłe i, że broni się ona przeciwko temu, przebywając w towarzystwie innych znajomych, ażeby pokazać, że ją z Panem nie głębszego i poważniejszego nie łączy. Gdy jednak Pan jasno i otwarcie powie jej, że chce się z nią ożenić i znajomość Waszą traktuje poważnie, owa Pani zmieni się i przestanie przebywać w towarzystwie innych mężczyzn, co Go tak bardzo razi.

Wnioskując z listu kocha Pan, mimo wszystko swoją znajomą, i ciężko będzie Panu z nią zerwać. Niech Pan zatem nie przysparza sobie bólu i cierpienia jedynie dla zadowolenia brzydkiego materializmu. Miłość w życiu człowieka czasem znaczy więcej niż pieniądze, które przecież są okrągłe i potrafią zniknąć z życia znacznie wcześniej, aniżeli uczucia.

PAN B. B. Z ŁODZI. Znajoma Pana posiada widocznie tego rodzaju usposobienie. Niebadane są bowiem zagadki duszy ludzkiej. Pan powinien teraz zastąpić swą znajomą jej przyjaciela i być dla niej równocześnie sobą i nim. Mam wrażenie, że na to może się Pan zdobyć. Wówczas dopiero zażądać kategorycznie zerwania z tantym. Jeżeli tego nie uczyni, mimo wezwania Pana, to znaczy, że zmysły są silniejsze, aniżeli uczucie i Pana rola będzie w danym wypadku skończona. Narazie jeszcze nie jest zapóźno ażeby uratować Waszą miłość. Niech Pan przebaczy, zapomni o tem co było i okaże się wobec swojej znajomej, energicznym mężczyzną, który w danym wypadku nie prosi i nie czeka, ale każe. Jeżeli się wówczas wyłamie, to znaczy, że Pana rola skończyła się w jej życiu bezpowrotnie i Pan będzie musiał ustąpić.

List Pana napisany jest bardzo inteligentnie i wnikliwie. Wnioskuję stąd, że i Pan jest mężczyzną inteligentnym, chociaż mało jeszcze doświadczonego i stąd właśnie życiowe błędy, które Pan popełnia i brak znajomości psychologii kobiecej w jej najrozmaitszych odmianach.

## Nieście pomoc najbiedniejszym.



## Wiatr spowodował katastrofę kolejową

Brześć, 11 marca. Pociąg osobowy, zdrażający z Kowla do Kamienia Koszyrskiego, zbliżając się do stacji kolejowej Soszyczno, zderzył się z wagonem towarowym, który poprzednio postawiony był na bocznym torze pod ładunek na tejże stacji. Wskutek silnego wiatru wagon ten złamał

belkę zaporową, przejechał zwrotnicę i siłą wiatru zepchnięty został na tor główny, gdzie nastąpiło zderzenie.

W wyniku zderzenia zostały uszkodzone parowóz i wagon towarowy. Obsługa wycofała wagon do stacji Soszyczno, poczem pociąg odjechał do Kamienia Koszyrskiego z opóźnieniem.

## Porzuciła swe dziecko na mrozie

Mielec, 11 marca. Niejaka Maria Szpara, powiła w styczniu b. r. nieślubne dziecko. Chcąc się pozbyć niewygodnego ciężaru, wyrodna matka zostawiła owinięte w szmaty niemowlę na mrozie i udała się w stronę Mielca, aby zatrzeć za sobą ślady zbrodni.

Nazajutrz przechodnie znaleźli dziecko, które zamarzło na śmierć.

W toku dochodzeń Szparównę odnaleziono i onegdaj stanęła ona przed tarnowskim sądem okręgowym na sekcji wyjazdowej w Mielcu.

W wyniku rozprawy dzieciobójczyni została skazana na 2 lata więzienia.

DR. MED.  
**L. BERMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych  
CEGIELNIANA 15 Telef. 149-07  
przyjm. od 8-11 i od 6-9 w. W niedziele i święta od 9-1 pp.

DR. MED.  
**M. Glazer**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.  
w niedziele i święta od 10-12 wpo!

**Dr. J. NADEL**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
ANDRZEJA 4  
TELEFON 228-92  
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

DR. MED.  
**Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
Andrzeja 5, tel. 159-40  
Przyjm. od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-1.

**Dr. Feldman**  
AKUSZER GINEKOLOG  
Mieszka obecnie  
Kilińskiego 113  
NAWROT 41) Telefon 155-77

POTRZEBNA fryzjerka-manicurzystka lub tylko manicurzystka, Zeromskiego nr. 16, Zakład Fryzjerski.

## Tajemnice piękności z Hollywood

Nieznaczone trick'i przyczyniające się do piękności gwiazd

Słynne gwiazdy ekranu stosują wiele małych trick'ów by podnieść swą urodę. Naprzykład oczy można uczynić znacznie bardziej kuszącymi, o ile się zanurza małą szczerzeczkę w wazelinie i starannie nią pociąga brwi od środka twarzy. Rzęsy mogą także być przyćmione i wydłużone przez codzienne szczerkowanie ich wazeliną. I oczywiście nos również nie powinien mieć najmniejszego śladu polysku. To jest powodem, dla którego gwiazdom ekranu zależy obecnie na „nie wchłaniającym” pudrze. Zwykle pudry zapobiegają tylko polyskowi nosa na parę minut, ponieważ wchłaniają naturalną wilgoć skóry

i tworzą błyszczącą masę. Puder sam się świeci. Lecz chemicy odkryli, że przez zmieszanie pudru z Pianką Kremową, staje się on „nie wchłaniającym”. Ten sposób jest obecnie opatentowany przez firmę Tokalon.

Puder Tokalon nie wchłania wilgoci skóry. Dlatego nadaje on Pani delikatny, aksamitny wygląd, niczem kwitnąca brzoskwinia. Trzyma się on pięciokrotnie dłużej, niż inne pudry — nawet pomimo działania wiatru, deszczu lub pocenia się. Puder Tokalon jest jedynym pudrem do twarzy, który zapobiega brzydkiemu polyskowi na cały dzień — i sam się nie świeci.

DOKTÓR  
**W. ŁAGUNOWSKI**  
SPEC. CHOROBY WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH.  
(Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy)  
Piotrkowska 70 Tel. 181-83  
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

**Lecznica**  
ze stałymi łózkami  
DLA CHORYCH NA  
uszy, nos, gardło i  
dróg oddechowych  
Piotrkowska 67  
Tel. 127-81  
9 r.-2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski wezwania na miasto

**Dr. HALTRECHT**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
PIOTRKOWSKA 10. TEL. 245-21.  
Przyjmuje od g. 8-ej do g. 11 rano, od 1.30 do 2.30 popołudniu i od 5 do 9-ej wiecz. W niedziele i święta od 10 do 1-ej w poł.

DR. MED.  
**M. Rund ztejn**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
Pomorska 7, tel. 127-84  
Przyjmuje od 4-8-ej

DOKTÓR  
**H. SZUMACHER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Piotrkowska 56  
tel. 148-62.  
Od 9-1, od 5-9 pp., w niedziele i święta od 10-1.

JEDYNY ZŁOTY MEDAL  
z kategorii prezerwatyw otrzymała  
**„OLLA”**  
Gum...?  
na Międzynarodowej Wystawie Lekarsko-Aptekarskiej w CLUJ (Rumunja)

**Dr. Jan Polak**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.  
Gabinet Elektro i światłolecznicy,  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
godz. przyjęć 5-7.30.

ORYGINALNE PROSZKI  
„MIGRENO-  
NERVOSIN”  
R.M.S.W. 251599  
ZNAK FABR.  
z KOGUTKIEM  
SA ŚRODKIEM  
KOJĄCYM BÓLE  
ZASTOSOWANIE:

**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEURALGIA  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE: ARTRETYCZNE,  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.

ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
ZE ZN. FABR. KOGUTEK  
SPRZEDAJA APTEKI

**Dr. BRAUN**  
powrócił  
Spec. chor. skórnych i wenerycznych  
przyjmuje od 8-1-ej i od 4-8 wiecz.  
Cegielniana 4, tel. 216-90  
POSZUKIWANY na wyjazd na Kresy fryzjer damski, umiający farbować włosy. Wiadomość: Drewnowska 21, u gospodarza.

## Matki!

Zapisujcie swe niemowlęta do

„Kropli Mleka”

## Pokój umeblowany

słoneczny, może być z częśc. utrzymaniem, Nawrot 2, III brama, front, II piętro, m. 31, telefon 124-03.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4-8 po poł.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja, Tel. 183-04, g. 10-12 rano, 3-4 po poł.

## „Czystość”

przyjmuje cyklinowane, drutowanie, lutowanie oraz szrotowanie bluz, por. Czystość szyb  
Piotrkowska 14, telefon 167-45

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 10-1 i od 6-8 po poł.  
Piotrkowska 51  
telef. 121-23

Najwspanialsza kreacja

# FRANCISZKI GAAL

SZÖKE SZAKALL'A

w filmie „SKANDAL W BUDAPESZCIE”.

Dziś Kino „RAKIETA”

Ceny miejsc na wszystkie seanse 54 gr. i 80 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr  
**CORSO**  
Wielki podwójny program!  
Poraz 1-szy w Łodzi!

## I. „Pogromcy Indian”

Wielki dramat sensacyjny

W rol. gł. RANDOLH SCOTT

Drwili z niebezpieczeństwa...

Lekceważyli wrogów...

## II. Dzielny Chłopec

Wzrusz. historia odwagi chłopca

W roli głównej

**JACKIE COOPER**

Bohater „Czempa”

Pocz. o 4, w sob. i niedz. o 11

Kino-teatr  
**„MIRAŻ”**  
11 Listopada 16 (Konstantynowska)  
Sala dobrze ogrzana

## Dziś premiera! — Najlepszy film produkcji wiedeńskiej p. t. „ŚWIAT NALEŻY DO CIEBIE”

W rol. gł. **Józef Schmidt**

tenor wszechświatowej sławy

Szöke Szakal i Frida Rischard

Nadprogram: Dodatek Paramountu i Pata

Kino-teatr  
**METRO**  
Przejazd 2  
Pocz. 4

Dziś premiera! Wielkiego sensacyjno-erotycznego filmu reż. M. Waszyńskiego

## CZARNA PERŁA

W rol. gł. RERI, BODO, w pozostałych rol. Żelichowska, Brodniewicz, Znicz, Frenkiel i Różycki. — Nadprogram dodatek Paramountu

Kino-teatr  
**ADRIA**  
Główna 1  
Pocz. 5

### Notatnik miejski

Wczoraj na ręce przewodniczących wszystkich frakcji radzieckich złożony został memoriał, protestujący przeciwko uchwale radnych narodowców obniżającej zarobki pracowników miejskich i likwidującej warsztaty miejskie.

Pracownicy miejscy zwracają uwagę, że od r. 1930 zarobki ich uległy obniżce o 40 proc. tak że zmniejszenie dodatku komunalnego z 10 do 5 proc. jest nie do pomyślenia.

Jutro w wydziale zdrowotności publicznej zarządu m. Łodzi odbędzie się konferencja w sprawie umysłowo chorych łodzian, leczących się w szpitalach na koszt miasta.

Na konferencji tej ma być omówiona sprawa budowy specjalnych schronisk dla umysłowo chorych oraz powiększenie ilości miejsc w szpitalach w Warcie, przeznaczonych dla Łodzi.

W Aleksandrowie doszło wczoraj do bójki między miejscowym klasowym związklem robotniczym a grupą narodowych socjalistów spod znaku swastyki. Wynikiem tego zajścia było poranienie komendanta bojówki „Swastyki” i trzech jego podkomendnych oraz całkowite zdemolowanie lokalu narodowych socjalistów.

Wczoraj w okręgowej Inspekcji pracy podpisana została umowa zbiorowa przez przemysł dziany zarobkowy na warunkach takich samych jak obowiązują pozostałe przemysł dziany.

Władze zlikwidowały wczoraj dom schadzek przy ul. Młynarskiej 19, którego właścicielem był 55-letni Chuna Aronowicz.

Aronowicz werbował młode dziewczęta, którym obiecywał, że znajdą zajęcie jako służące. Podczas wkroczenia policji do mieszkania Aronowicz zdołał zbiec. Żona jego i córka, które pomagały w prowadzeniu „interesu” zostały aresztowane.

### Skróty telegraficzne.

— Rita Gorgonowa, odsiadująca karę 8 lat więzienia we Ferdonie, nadesłała do ministerstwa sprawiedliwości podanie z prośbą o przedterminowe zwolnienie jej. Władze więzienne wydały jej dobrą opinię.

— Marszałek Mackenzen na specjalnym zebraniu oficerów niemieckich wygłosił przemówienie rehabilitujące gen. Schleichera.

— Proces Rintelena we Wiedniu spowodu choroby jego obrońcy został przerwany. Rinteleniowi grozi kara śmierci spowodu udowodnienia mu winy udziału w spisku przeciwko Dollfusowi.

— Na posiedzeniu parlamentu angielskiego Baldwin podtrzymał oskarżenie Anglii zawarte w Białej Księdze pod adresem rządu niemieckiego i oświadczył, że księgi tej nie wycofa.

— Liczba bezrobotnych w Anglii wynosi dwa miliony.

### Dużury opiek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Jankielowicza (Stary Rynek 9), B. Głuchowska (Narutowicza 6), E. Hamburga (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 305), A. Piotrowskiego (Pomorska 91), L. Steckla (Limanowskiego 37).

### Spieszcie się!

Jeszcze tylko 2 dni

## Antek Policmajster

# A. DYMSZA

Ceny niższe od 80 gr.

## PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców L. K. Poznańskich, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

# 5 zł.—kapitałem zakładowym!

## Tajemnice handlu ulicznego w Łodzi

### Przeciętny dzienny zarobek handlarzy ulicznych wynosi 2.25 zł.

Łódź, 12 marca.

(v) Część bezrobotnych, po wycałowaniu wszelkich możliwych sposobów uzyskania pracy i po wygaśnięciu okresu zasiłkowego, chwytają się zarobkowania, nie wymagającego dużych wkładów pieniężnych, ani specjalnego przygotowania. Tym sposobem zarobkowania jest handel uliczny, uprawiany przeważnie przez bezrobotnych.

Ciekawa jest klasyfikacja handlarzy ulicznych. Dzieli się oni przeważnie na handlujących artykułami spożywczymi, galanterją i na handlujących różnymi przedmiotami. Sprzedawcy uliczni artykułów żywnościowych są najbardziej upośledzeni i najgorzej sytuowani. Do handlu tego biorą się często kobiety, które same przygotowują podejrzanej jakości paczki i ciastka, sprzedawane następnie na ulicach miasta.

Ta kategoria sprzedawców ulicznych zarabia bodajże najmniej, gdyż dzienny dochód ich zamyka się w granicach od 90 gr. do 3 złotych. Druga kategoria —

to sprzedawcy galanterji, którzy rekrutują się przeważnie z dawnych sprzedawców ulicznych ze sprzedawców w sklepach galanteryjnych, albo zrujnowanych drobnych kupców — w każdym razie ludzi, posiadających pewną w tym kierunku wprawę i doświadczenie. Zarobki tej kategorii wahają się w granicach od 1,20 do 5,50 dziennie.

Trzecia wreszcie kategoria to handlarze rozmaitych przedmiotów, jak notesów, kwiatów, ołówków, zabawek, specyfików do lutowania, wywabiania plam, wiecznych piór i t. d. Wśród nich znajduje się wielu takich, którzy sami wyrabiają sprzedawane przez siebie przedmioty. Zarobki tej kategorii wynoszą od 85 groszy do 4 złotych dziennie. Zysk sprzedawcy ulicznego waha się w granicach od 10 do 40 procent.

Niemal wszyscy handlarze uliczni, rekrutujący się spośród bezrobotnych, nie posiadają żadnego kapitału zakładowego. Uzupełniają oni codziennie swój stan posiadania towaru, przycząc handel zaczynają często, posiadając w ma-

jątku zaledwie 5 złotych.

Jak i w każdym zawodzie, tak i w handlu ulicznym, handlarze wykwalifikowani mają lepsze zarobki, aniżeli nowicjusze. Dużą rolę odgrywa tutaj również miejsce handlu. W śródmieściu zarabia się lepiej, aniżeli w uboższych dzielnicach, ale zato w śródmieściu bardziej przestrzega się zakazu handlu ulicznego i niebezpieczeństwo przyłapania jest znacznie większe.

Znaczna część handlarzy ulicznych otrzymuje dorywczo pracę i wówczas porzuca na pewien czas swój proceder.

Wielu z nich zatrudnionych jest przy robotach sezonowych i prowadzi handel uliczny tylko zimą. W każdym razie handlarze uliczni chętnie porzucają swój proceder w wypadku otrzymania zajęcia. Przeciętny bowiem zarobek handlarza ulicznego wynosi zaledwie 2,25 zł., gdy tymczasem najgorzej płatna praca przynosi przynajmniej 4 złote dziennego zarobku, a przytem odpada obawa przyłapania przez władze i kary za brak licencji na handel uliczny.

## Po 2 miesiące aresztu

### otrzymali właściciele tkalni „Keczker i Fibich“ za zatrzymywanie wypłaty zarobków robotniczych

Łódź, 12 marca.

(k) Wczoraj w referacie karnym przy okręgowej inspekcji pracy odbyła się rozprawa przeciwko dwóm właścicielom tkalni „Keczker i Fibich“ przy ul. Kopernika 55 o zatrzymanie wypłaty za robków robotniczych.

Ponieważ firma ta otrzymała osta-

tnio większe zamówienia, liczba zatrudnionych robotników zwiększyła się do 80. Niespodziewanie tygodniem fabryka została unieruchomiona z braku prądu, wyłączonego przez elektrownię wskutek niezapłacenia rachunku.

Robotnicy, którym właściciele zalegali z wypłatą od kilku tygodni, zale-

miejąc, że należności ich są zagrożone, osadzili się w murach fabrycznych, pilnując za zmianę jako zastawu, gwarantującego niewypłacone im zarobki.

Podczas pertraktacji obydwaj właściciele firmy, Wilhelm Keczker (Kilińskiego 145) i Jan Fibich przyrzekli wypłacić zarobki w ciągu jednego dnia, lecz tego nie uczynili, tłumacząc się brakiem pieniędzy.

Niezależnie od tej skargi robotników do policji wpłynęły inne zameldowania przeciwko właścicielom firmy. Okazało się, że Keczker, ratując się w niezbyt pomyślnej sytuacji, siewował robotników, od których pobierał kaucję.

Między innymi złożył takie zameldowanie Stefan Dziubiński, zam. w Nowej Sikawie przy ul. Ruksa 2, od którego po brano 500 złotych tytułem kaucji. Pieniądzy tych robotnik nie odzyskał.

Poza tem kupiec Buskawoda (Cegielniana 83), złożył zameldowanie u władz śledczych, że Wilhelm Keczker i Jan Fibich przyjeźli od niego do wykonczenia towar wartości ok. 2000 zł., który sobie przywłaszczyli.

Na wczorajszej rozprawie w inspekcji pracy obydwaj właściciele tkalni Keczker i Fibich zostali skazani na 2 m. bezwzględny aresztu za zatrzymywanie wypłaty zarobków robotniczych.

Warto zaznaczyć, że sprawy tego rodzaju coraz częściej mają miejsce w łódzkim przemyśle. Często w Łodzi otwierają się przedsiębiorstwa przemysłowe, zakładane przez ludzi, nie rozpoznających dostatecznym kapitałem, które po krótkim okresie likwidują się, nie placąc robotnikom należności.

## Strzelał do czterech kolegów

### w obronie honoru swej narzeczonej

Łódź, 12 marca.

(gr) We wsi Janów gminy Sobótka, zaarrestowany został w dniu wczorajszym 23-letni Józef Stawowski. Miejscowy komendant posterunku otrzymał bowiem wiadomość, że Stawowski strzelił kilka razy do czterech kolegów, na szczęście jednak nikt z nich nie został raniony.

Stawowski kochał się bez wzajemności w Natalji Bieleckiej, przystojnej córce ubogiego wieśniaka.

Przed kilku dniami dali już nawet na zapowiedzi i na Wielkanoc miał się odbyć ich ślub. Panna Bielecka nie darzyła zbytnią miłością zakochanego narzeczonego i od czasu do czasu pozwalała

sobie na niedopuszczalne wybryki. O tem wszystkim nie miał pojęcia Stawowski.

Kiedy w dniu wczorajszym powracał ze spaceru z narzeczoną, tuż przy wsi zatrzymani zostali przez kilku miejscowych donuzanów, którzy w sposób niedwuznaczny obgadywali Bielecką. Pomiędzy młodzieńcami wywiązała się ostra kłótnia i w pewnej chwili Stawowski, stojąc w obronie swej narzeczonej dobył rewolweru i strzelił do awanturników.

Strzały na szczęście chybiły, Stawowski jednak został osadzony w aresztu pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

## Cudzoziemcy, mieszkający w Łodzi

### muszą postarać się od dnia 6 kwietnia o przedłużenie kart pobytu

Łódź, 12 marca.

(v) Poczawszy od dnia 6 kwietnia, łódzkie Starostwo Grodzkie rozpoczyna przedłużanie kart pobytu dla cudzoziemców mieszkających w Polsce od urodzenia, albo też przebywających tutaj na zasadzie prawa azylu.

W podaniu o przedłużenie prawa pobytu, należy podać, jak dawna pent zamieszkuje w Polsce, gdzie pracuje, w jakim charakterze jest zatrudniony, adres firmy oraz zaświadczenie pracodawcy, że pent został zgłoszony w urzędzie wojewódzkim, gdzie podlegają zarządztwu wszyscy cudzoziemcy, zamieszkali w Polsce.

Oplaty za przedłużenie kart pobytu wynoszą 10 złotych od osoby, przy czem nie mogą być zwolnieni od opłat na podstawie zaświadczenia o stanie materialnym uzyskanego z Zarządu Miejskiego.

W każdej karcie pobytu, wydanej cudzoziemcom, zaznaczona jest data, w której upływa termin zezwolenia na pobyt w kraju. W wypadku niezgłoszenia się w

terminie w Starostwie Grodzkiem, grozi grzywna do 3000 złotych albo 6 tygodni aresztu, albo obie te kary łącznie.

## Jakie lokale nie podlegają

### obowiązkowi płacenia podatku lokatorskiego

Łódź, 12 marca.

(k) — Do Łodzi nadeszło wczoraj niezwykle charakterystyczne wyjaśnienie dotyczące zwolnienia z podatku lokatorskiego pewnych lokali.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, od podatku od lokali wolne są wszelkie świątynie i domy modlitwy, budynki fabryczne, przeznaczone na cele przemysłowe z wyłączeniem jednak budynków mieszkalnych, lokale zajmowane przez instytucje państwowe lub samorządowe, lokale zajmowane przez instytucje naukowe, oświatowe, dobroczynne i wyznaniowe pod warunkiem, że lokale te nie są odnajmowane osobom trzecim.

Poza tem od podatku lokatorskiego zwolnione są lokale w domach nowowybudowanych na okres lat 15, jeżeli zostały oddane do użytku po 1 stycznia 1929 roku, zaś na okres lat 10 jeżeli oddane zostały do użytku przed tą datą.

Wolne także są od tego podatku mieszkania do trzech izb, zajmowane przez bezrobotnych, zarejestrowanych w biurze pośrednictwa pracy, pod warunkiem, że lokatorzy ci nie mają sublokatorów oraz lokale jedno i dwuizbowe, zamieszkałe przez inwalidów oraz wdowy i sieroty po inwalidach, jak również przez osoby pobierające wsparcia na starość.





# MECZ ŁÓDŹ—WARSZAWA ODWOŁANY

## Porozumienie obu związków.—Jaka reprezentacja walczyć miała w stolicy

Łódź, 12 marca.

Sprawa meczu pięściarskiego Łódź—Warszawa, jaki rozegrany miał być w najbliższą niedzielę w Warszawie, komplikowała się od dłuższego czasu coraz bardziej. W wyniku udziału 2-ch zawodników łódzkich: Taborca i Chmielewskiego w turnieju pięściarskim Sokoła poznańskiego WOZB, nie zdradzał zbyt chętnie o podjęciu u siebie osłabionej parą dwójki reprezentacji łódzkiej.

Warszawa starała się więc wszelkimi siłami, by Chmielewskiego i Taborca wycofano z turnieju poznańskiego i ściągnięto na mecz do Warszawy, albo też odwołano zupełnie spotkanie warszawskie. Ze względu jednak na to, że odwołanie meczu groziło w konsekwencji zapłatą odszkodowania w wysokości 2 tysięcy złotych, sprawa była zbyt delikatna, by zerwać kontrakt beceremonjalnie. — Inspirowano więc Łódź, że nie zdoła wypełnić zobowiązań kontraktowego i przysłać do Warszawy drużynę najsilniejszą, pod której to mianem rozumiano w Warszawie zespół przedewszystkiem z Chmielewskim, a umowa mówiła jedynie o pięciu zawodnikach pierwszej drużyny.

Ostatecznie wczoraj, późnym wieczorem, doszło do porozumienia pomiędzy obu związkami i zapowiadający się dość nieprzyjemnie zatarg został szczęśliwie zlikwidowany. Łódź zgodziła się ostatecznie na odłożenie meczu i rozegranie go w terminie późniejszym, przyczem w rachubę brane są dwa terminy: 14 albo 28 kwietnia.

Charakterystyczne, że o dojściu do porozumienia pomiędzy związkami nie wiedział jeszcze nic w godzinach przedwieczornych, kapitan związkowy ŁOZB. Tomasz Konarzewski, który dopiero wczoraj ustalił skład reprezentacji.

— Nic nie wiem o odwołaniu meczu, mówi p. Konarzewski — umowa zawarta pomiędzy związkami przewiduje, że w skład reprezentacji wchodzić musi pięciu zawodników z pierwszej drużyny, a tytuł jest napewno w składzie ustalonym przezemnie.

— Jak więc wygląda ostateczny skład, pytamy?

— Na podstawie moich obserwacji i odbytych czterech walk eliminacyjnych, desygnowałem do drużyny reprezentacyjnej następujących zawodników: Głębę, Spodenkiewicza, Woźniakiewicza, Wdo-

wińskiego, Franka, Seidla, Blibaum i Kłodasa.

Prócz Taborca i Chmielewskiego, którzy uczestniczą w międzynarodowym turnieju Sokoła poznańskiego, brak jest jeszcze przewidywanego uprzednio przezemnie Banasiaka, który doznał w Wilnie dość poważnej kontuzji. Forma wykazana w piątek przez Franka i Wdowińskiego, pozwala jednak przypuszczać, że zawodnicy ci godnie zastąpią Banasiaka i Taborca.

W kilka godzin po naszej rozmowie z kapitanem związkowym, odbyła się dłuższa rozmowa telefoniczna pomiędzy przedstawicielami WOZB. i ŁOZB., w czasie której, doszło ostatecznie do porozumienia.

Stało się dobrze, że mecz został odwołany, gdyż ze składem podanym powyżej przez kapitana związkowego, nie mieliśmy w Warszawie czego szukać. Mecz mógł zakończyć się tylko niezbyt zaszczytną porażką reprezentacji łódzkiej.

# Cracovia—Czarni

## kandydatami do tytułu mistrzowskiego w hokeju

Lwów, 12 marca.

W bardzo niesprzyjających warunkach, gdyż na fatalnym lodowisku, rozegrano dalsze dwa mecze o mistrzostwo Polski. W obu wypadkach, gra ucierpiała wyraźnie spowodowana katastrofalnym wprost stanem lodu i nie stała na poziomie jakiego należało się spodziewać po najlepszych zespołach Polski.

W pierwszym meczu Cracovia uzyskała wynik bezbramkowy z Czarnymi. Gra była przez cały czas otwarta, przyczem jednak Czarni zdobywali znacznie szybciej teren. W pierwszej tercji, miał Michałik okazję zdobyć bramkę dla Cracovii, zaprzepścił ją jednak fatalnie.

W drugim meczu Lechja pokonała po znański AZS. w stosunku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). Porażkę swą zawdzięczają akademicy jedynie słabej grze rezerwowego

bramkarza zastępującego Stogowskiego.

W pierwszej tercji gra AZS. bardzo ładnie, szczególnie zaś Tyrilin i Warmiński. W drugiej natomiast tercji, Lechja wykazuje więcej inicjatywy i ma teraz przewagę, zdobywając ze strzału Drużna I-go prowadzenie. W trzeciej tercji gra przybiera na ostrości, przyczem Lechja gra teraz wybitnie defenzywnie. W 6-ej minucie udaje się poznańczykom wyrównać ze strzału Ludwiczaka i gdy się zdawało, że wynik ten nie ulegnie już zmianie, na trzy minuty przed końcem, zdobywa Druż I zwycięską bramkę.

Ostatnie dwa mecze turnieju, a więc Czarni—AZS. i Lechja—Cracovia, rozegrane zostaną dzisiaj we wczesnych godzinach rannych. Zarządzenie to wydano dlatego, że rano lód będzie w lepszym stanie.

# Wśród mistrzów piłki cellulidowej

## Wrażenia z mistrzostw Polski w Poznaniu

Poznań, 12 marca.

Ubiegłej soboty i niedzieli był Poznań widownią częstych mistrzostw Polski w tenisie stołowym. O ile strona organizacyjna tej imprezy nie przedstawiała nic do życzenia, to poziom sportowy był różnorodny. Obok spotkań mało wartościowych w eliminacji i w ćwierćfinałach, widzieliśmy mecze w najlepszym wydaniu, a finałowe spotkanie „Gutek” — Loewenhesz, było najładniejsze w całym turnieju. Wogóle czwórka finalistów, zgóry zresztą rozstawiona w ćwierćfinałach, zareprezentowała się jaknajdotadniej.

Wśród awizowanych drużyn zawod sprawili Rewera stanisławowska oraz Hasmonca lwowska, której koszty do Poznania przekraczały 400 złotych.

Tytuł mistrza Polski zdobył ponownie zupełnie zasłużenie 16-letni „Gutek” z Samsonu Tarnowskiego. Jest to zawodnik b. utalentowany, wszechstronny, niebezpieczny z każdej pozycji, o doskonałej obronie i błyskawicznym ataku.

W zupełności natomiast zawiódł Loewenhesz, który nie pokazał zbyt wiele.

# Łódź na mistrzostwach

## atletycznych Polski w Katowicach

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Katowicach mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów. W zawodach tych wezmą udział najlepsi atleci i dźwigacze w całej Polsce.

Zgodnie z regulaminem mistrzostw, ułożonym przez zarząd P.Z.A., każdy okręg przysłać może po dwóch zawodników w każdej wadze, tak że ogółem z jednego okręgu startować może po 28 zawodników. Z uprawnienia tego poza Śląskiem skorzysta najprawdopodobniej jedynie stolica i może też Pomorze. Reszta okręgów ze względów oszczędnościowych przysłała drużyny znacznie słabsze liczebnie.

Do tych należy również Łódź, której ekspedycja wyjeżdża w piątek do Katowic pod wodzą kapitana związkowego Ł.O.Z.A. p. Peszkego. Do niego też zwracamy się z prośbą o podanie nam składu ekipy udającej się do Katowic.

— Ekipa nasza — mówi p. Peszke — będzie w roku bieżącym niezwykle skromna, gdyż klubby łódzkie nie rozporządzają odpowiednimi funduszami, potrzebnymi do wystąpienia na mistrzostwa pełnej drużyny. Jadą więc jedynie ci najlepsi, którzy mają najpoważniejsze szanse zajęcia jakiegokolwiek dobrego miejsca. Jadą więc z WIMY Kawal Wł. w wadze

Z mniej znanych zawodników wyróżnić należy młodzieńczego Kama, pochodzącego z kuźni talentów Tarnowa, dalej na wyróżnienie zasługują: Grzechowiak i Kierot z Poznania, których nazwiska usłyszymy jeszcze nieraz w przyszłości.

Mistrzostwa przy niezwykle sprawnym organizacji rozegrane zostały w sali ogrodu zoologicznego równocześnie na trzech stołach i przyniosły czystego dochodu 100 zł.

Po oficjalnych mistrzostwach odbył się mecz międzymiastowy Poznań — Pomorze 7:2 oraz eliminacje dwóch teamów przed meczem Polska — Rumunia.

Ekspedycja łódzka niewiele ustępowała elicie ping-pongowej Polski i pozostawiła po sobie najlepsze wrażenie.

W niedzielę w godzinach wieczornych spotkała się Łódź w meczu międzymiastowym z reprezentacją Poznania zwyciężając ją po zaciętej walce w nieprzekonywującym stosunku 5:4.



Bernlöhr

Świetny pięściarz niemiecki będzie przeciwnikiem Chmielewskiego na międzynarodowym turnieju Sokoła.

# Konferencja czterech w sprawie reformy życia sportowego

Warszawa, 12 marca.

Wobec powrotu do zdrowia generała Roupperta i pułk. dypl. Głabisza, dyrektor P. U. W. F. pułk. dypl. Kiliński projektuje odbycie konferencji czterech (gen. Roupert, pułk. Kiliński, pułk. Ulrych i pułk. Głabisz) w nadchodzący piątek, dnia 15 bież. mies.

Konferencja ma się odbyć w lokalu P. U. W. F. i dotyczyłaby sprawy reformy życia sportowego.

# Protestują przeciwko wynikom mistrzostw Warszawy

Warszawa, 12 marca.

Do zarządu WOZB. wpłynęły protesty Warszawianki i Legii, przeciwko wynikom mistrzostw okręgu. Warszawianka protestuje przeciwko wynikowi walki Forlański—Neustadt, a Legja przeciwko wynikowi: Mizerski—Neuding. Trzeba przyznać, że w obu wypadkach orzeczenia sędziowskie były dość dziwne.

# Nowe władze K.S. Triumph

Łódź, 12 marca.

Odbyło się walne zebranie K. S. Triumph, na którym po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze klubowe w składzie: prezes Schönfelder, wiceprezes Schmidtke, sekretarz Mader, skarbnicy: Marten i Wyrwich, komisja rewizyjna: Buchenheim, Dietrich i Kurz, kierownicy sekcji: Schönfelder, Keilich i Dresler.

# Ł.T.S.G.—Makkabi

## W niedzielę pierwszy mecz piłkarski o mistrzostwo

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się pierwszy w tym sezonie mecz o mistrzostwo łódzkiej klasy A. Mecz ten rozegrany zostanie między drużynami ŁTSG a Makkabi. Należy on jeszcze do zaległych meczów rundy jesiennej.

# Radwański wstąpił do Ł.K.S-u

Dowiadujemy się, że czołowy sprinter polski, Radwański, który występował dotychczas w barwach poznańskiego AZS-u i który od dłuższego czasu przebywał w Łodzi zasilił obecnie sekcję lekkoatletyczną ŁKS-u, do którego to klubu podpisał zgłoszenie.

# Tenisiści australijscy

## przygotowują się do rozgrywek o puchar Davisa

Tenisiści australijscy przygotowują się niezwykle starannie do zbliżających się spotkań o puchar Davisa. Ustanowiono został tam specjalny kierownik mistrzostw którym został Brokes, mający do pomocy jako menagera i kasjera Thurnbulla. Ekspedycja australijska przed opuszczeniem kraju poddana zostanie dokładnemu lekarskiemu a nawet dentystycznemu.

# Projekty lekkoatletów Ł.K.S-u

Sekcja lekkoatletyczna ŁKS-u przygotowuje wartościowy i urozmaicony program imprez na nadchodzący sezon. Jak się dowiadujemy, na 19 maja został już ustalony termin meczu lekkoatletycznego w Łodzi z jedną z najlepszych drużyn lekkoatletycznych w Polsce — warszawskim AZS-em. Poza tem w toku są pertraktacje z poznańską Wartą, warszawską Skra, Amatorskim Klubem Związku Strzeleckiego w Warszawie i in. klubami.

## Minjatury

### To co najweselsze

Od godziny szuka pan Teofil swego kapelusza w cukierni. Nagle powiada doń przyjaciel:  
— Durniu!.. Przecież nosisz kapelusza na głowie!..

— Patrzcie, państwo!.. — cieszy się pan Teofil — Dziękuję ci, stokrotnie, przyjacielu, gdyby nie ty, poszedłbym dziś do domu bez kapelusza..

\*\*

Siedmioletni Jaś jest nad wiek rozwiniętym chłopcem. Czyta już gazety i interesuje się wszystkim. Wczoraj naprzykład zwraca się do ojca:

— Tatusiu, co to jest komitet?

Ojciec poskrobał się w głowę i odparł:

— Widzisz, mój drogi, komitet jest to zbiorowisko znakomych ludzi, z których każdy oddzielnie nic nie potrafi uczynić, a którzy razem dochodzą do wniosku, że nic zrobić nie można.

\*\*

Kac i Kofek.

— Czy pan wiesz, panie Kac, że ja jestem już zadłużony powyżej głowy?

— Mówi się powyżej uszu.. — poprawia Kac.

— Ja wiem, ale ja jestem właśnie zadłużony powyżej głowy, bo ten kapelus, co noszę, też nie jest zapłacony..

\*

W małym, wstępnym hoteliku gość wstaje zrana i żali się przed właścicielem:

— Panie, nie mogłem zmużyć oka przez całą noc!.. Zdradź mi pan tajemnicę skąd się bierze, u licha, tyle pluskw w jednym łóżku?!

— Czego pan chce? — odpowiedział właściciel. — Przecież to jest dwuosobowy pokój!

\*\*

Do przemysłowca przychodzi bezrobotny z prośbą o datkę.

— Pieniądzy z zasady nie daję!.. — powiada przemysłowiec. — Nie popieram żebraków!

— Ale mogę wam ułatwić znalezienie pracy.. Czem jesteście z zawodu?

— Grabarzem, proszę pana.

\*\*

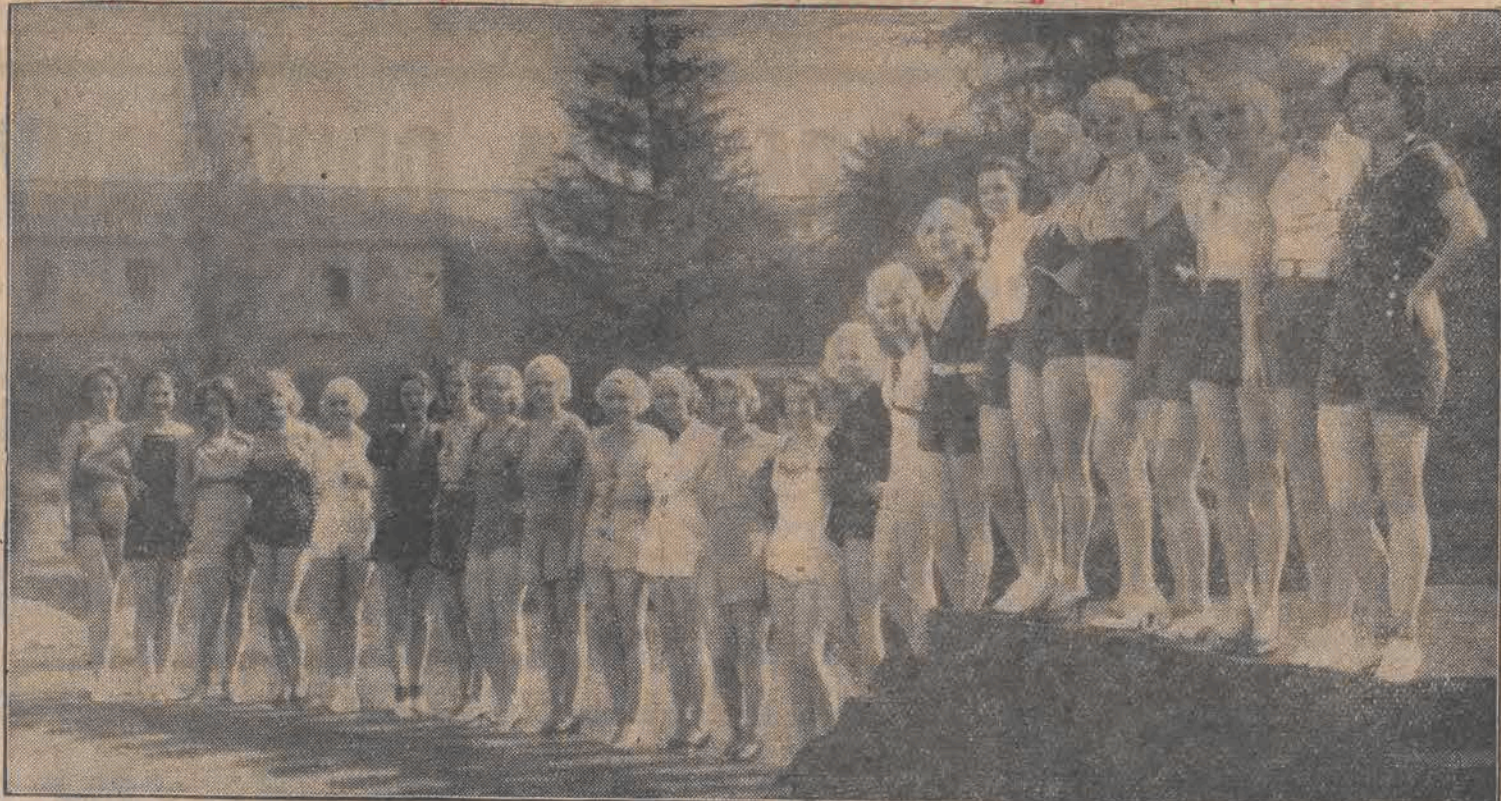
W pewnym urzędzie panował okropny biurokratyzm. Pewnego dnia przybył nowy sekretarz. Chcąc zaprowadzić względny porządek, zwraca się do szefa:

— Panie szefie, czy można wyrzucić wszystkie przestarzałe i niepotrzebne dokumenty, którymi zapchane są wszystkie szafy?..

— Proszę bardzo! — zgodził się szef. — Może pan śmiało wyrzucić, tylko zrób pan przedtem z każdego dokumentu po dwie kopje!

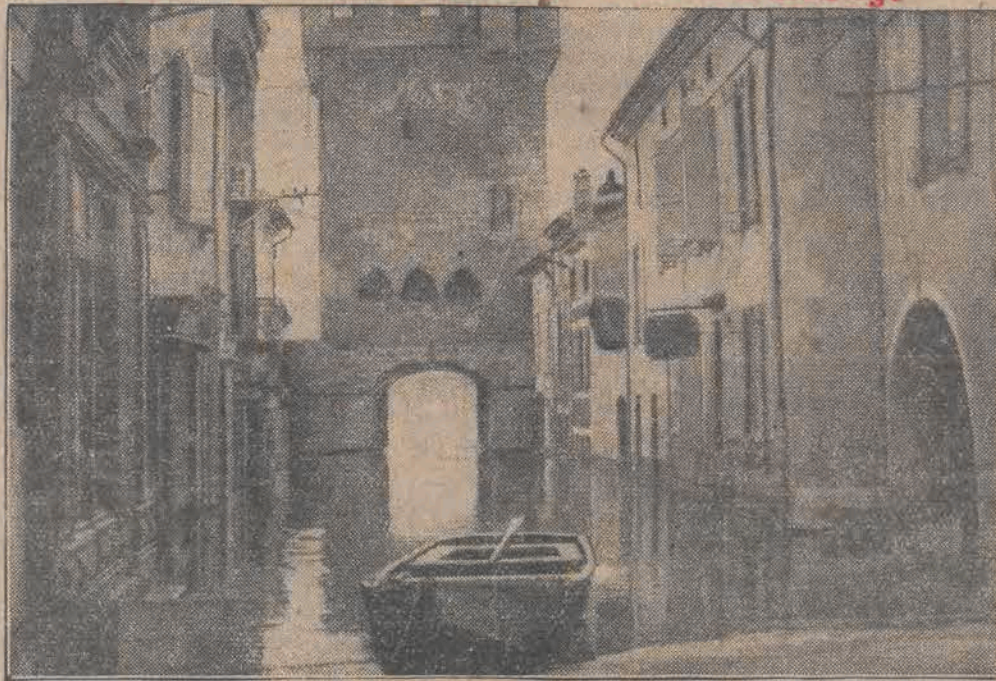


## Konkurs piękności w Stanach Zjednoczonych



W Hollywood zorganizowano konkurs piękności, do którego stanęło 500 kandydatek. Do finału doszły jednak tylko 23 kandydatki, które widzimy na naszym zdjęciu. Są to najpiękniejsze dziewczęta Ameryki.

## Wylew Garonny we Francji



Wielkie deszcze, jakie nawiedziły ostatnio Francję, spowodowały wylew Garonny. Oto ulica w mieście Cadillac, które przypomina obecnie Wenecję.

## SENSACYJNE MAŁŻEŃSTWO w AMERYCE.



Słynny bokser włoski Enco Fiermonte z amerykańską miliarderką lady Astor, starszą od niego dwukrotnie.

## Codzienna nowelka „Expressu“

### W kasynie gry

W kasynie gry w Monte Carlo, jak zwykle, panował wielki ruch.

Przy długich stołach gromadziły się tłumy ludzi. Krupierzy zgarniali stopy sztonów i zwracali się do graczy:

— Faites vos jeux, messieurs!

Armand Sucel, urzędnik bankowy, zatrzymał się na chwilę przy oknie.

Przecież to była decydująca noc... Jeśli dziś nie zdobędzie pieniędzy, będzie musiał pozbać się życia.

Od pięciu lat był częstym gościem kasyna gry. Nigdy jednak nie hazardował się.

Stawiał niewielkie sumy i przeważnie wygrywał. Tym razem jednak nie po trafił oprzeć się pokusie. Miał przy sobie poważniejszą sumę pieniędzy, którą zainkasował w jednej z firm, pozostających w stosunkach handlowych z jego bankiem.

Początkowo wygrywał. Dodało mu to otuchy. Zarabiał niewiele i od tak da wna marzył o większej wygranej...

Lecz szczęście szybko odwróciło się od niego. Grał całą noc. Gdy o świcie opuszczał kasyno, miał już przy sobie zaledwie dwieście franków.

Armand wiedział, co mu grozi. Dyrektor banku był człowiekiem bardzo bezwzględny.

Gdy się dowie o sprzeniewierzeniu, odda go w ręce policji.

Zona i mała córeczka, które kochał nad życie, znajdą się w strasznej sytuacji. Któż im pomoże? Kto się niemi zaopecuje? Nie mają przecież żadnych

krewnych, ani przyjaciół.

Nie, Armand nie potrafił tego przeżyć. Strzelił sobie w głowę!

Na zegarze wybiła północ.

Armand zbliża się wolnym krokiem do jednego ze stołów. Z wczorajszej nocy pozostało mu 200 franków. Musi zdobyć osiem tysięcy. Jeśli nie wygra, nie go nie uratuje.

Armand jest zupełnie spokojny. Przez cały dzień przygotowywał się do ostatecznej walki o swe życie. Na wszelki wypadek napisał nawet pożegnalne listy. Do żony, dyrektora banku i władz policyjnych.

Przy stole tłoczyło się dużo ludzi. Armand musiał dość długo czekać, zanim go dopuszczono do gry.

Rzucił 20 franków. Wygrał. Postawił 60. Znow wygrał. Postawił 120. Wygrał.

— A może mi się uda? — błysnęła w nim myśl.

Rzucił na stół całą sumę, jaką rozporządzał.

I krupier zgarnął wszystkie sztony.

Armand nie miał już ani centa.

Skończyło się...

Wolnym krokiem wyszedł ze sali.

Po kilku minutach znajdował się już w swym numerze hotelowym. Zalepił trzy koperty. To były listy pożegnalne.

Później otworzył okno i wyciągnął z szuflady rewolwer. Z restauracji, znajdującej się na parterze, dobiegły doń dźwięki wesolej, skocznej muzyki.

— Szkoda, że trzeba skończyć —

pomyślał. — Jestem jeszcze młody. Jakie to wszystko straszne!

Odsunął bezpiecznik rewolweru i przyłożył do skroni zimną lufę.

— Raz, dwa...

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.

Armand szybko schował rewolwer do kieszeni.

— Proszę wejść — powiedział.

Do pokoju wszedł wysoki, elegancko ubrany mężczyzna, liczący około czterdziestki.

— Pan mnie nie zna, — powiedział, uśmiechając się — natomiast ja pana doskonale pamiętam. Widywałem już pana w kasynie wiele razy. Przed dwoma laty graliśmy nawet przy jednym stole.

— Czego pan sobie życzy? — przerwał mu sucho Armand.

— Obserwuję pana od dwóch dni — mówił dalej nieznajomy. — Wiem, że pan wszystko przegrał. Obawiam się, że pan zamierza pozbać się życia. To jest zupełnie bezsensowne. Pan jest młody i nie powinien tracić wiary we własne siły.

— Straciłem wszystko — mruknął Armand. — Nie mam innego wyjścia. Przegrałem cudze pieniądze.

— Rozumiem. Sytuacja jest dość przykra. Ale powtarzam, nie wolno panu myśleć o samobójstwie. Przed dwoma laty znajdowałem się w podobnym położeniu. Przegrałem pieniądze, które stanowiły własność mego chlebodawcy. Groziło mi więzienie. A jednak następnego dnia odwróciła się karta. Przy tym samym stole, przy którym straciłem pieniądze, zdobyłem ogromną sumę. Przeszło 300 tysięcy franków! Dzięki tej zna-

czej wygranej, spłaciłem długi i założyłem sobie własne przedsiębiorstwo techniczne. Przedsiębiorstwo to znakomicie prosperuje. Jestem teraz bogatym i szczęśliwym człowiekiem. Od czasu do czasu przyjeżdżam do Monte Carlo, ale już się nie hazarduję. Stawiam niewielkie sumy. Nie zależy mi teraz na pieniądzu. Gram wyłącznie dla przyjemności.

— POCO mi pan to wszystko opowiada? — przerwał mu niecierpliwie młody urzędnik. — Czy pan sądzi, że mogę się jeszcze odegrać? Przecież nie mam już ani centa!

— Wiem o tem — odpowiedział mu nieznajomy. — Przed dwoma laty znajdowałem się w takiej samej sytuacji. Gdy odchodziłem od stołu, nie miałem centa. Nagle spostrzegłem, że jednemu z graczy wypadło z kieszeni 100 franków. Popeniłem przestępstwo. Podniosłem cudze pieniądze. Podszedłem znow do stołu i postawiłem całą sumę. Wygrałem. Tej nocy, dzięki znalezionej stu frankówce, zdobyłem majątek. Przecież tak mało brakowało, by zginąć. Czy wie pan, czyje to były pieniądze? Pański! To panu wypadło z kieszeni 100 franków! Gdy później wygrałem, chciałem panu zwrócić, ale nie mogłem pana odszukać. Obecnie zwracam dług. Ile pan przegrał? Proszę szczerze powiedzieć? Otrzyma pan tyle, ile pan sprzeniewierzył.

Armand Sucel w milczeniu uścił dłoń nieznajomemu.

Nazajutrz wrócił do banku i wpłacił całą sumę.

Dot.